

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

PORAŻKA HITLERA

„Führer” stracił 2 i pół miliona zwolenników

Jawna opozycja wzrosła na terenie Rzeszy dwukrotnie

Pyrrhusowe zwycięstwo

Rezultat wczorajszego plebiscytu w Niemczech uważać trzeba, pomimo pozornego sukcesu, za porażkę Hitlera. Jeśli uprzytomnić sobie sposób prowadzenia kampanji w ostatnim tygodniu przed głosowaniem, ukoronowaniem sfabrykowanego zdaje się ad hoc testamentu prezydenta Hindenburga, jeśli wziąć pod uwagę, że hasłem plebiscytowym, tak ponętne dla każdego Niemca, była chęć wykazania za granicę absolutnej jedności narodu niemieckiego, jeśli wreszcie pamiętać, że każdy, dający przy głosowaniu wyraz swemu niezadowoleniu był niepewny mienia i życia, i że w lwiej części okręgów komisje wyborcze niewątpliwie korzystały z braku kontroli i swego „jednolitego” składu — to trzeba stwierdzić, że nowoupełniony prezydent Rzeszy odniósł pyrrhusowe zwycięstwo.

Najbardziej przekonująca jest wymowa cyfr. Ostatni plebiscyt na terenie Rzeszy odbył się w listopadzie ubiegłego roku. Głosowało wtedy ogółem 43455 tys. osób, przy czym za Hitlerem padło 40602 tys., a przeciwko niemu — 2500 tys. głosów.

Wczoraj stanęło i sprawdzono do urn wyborczych 43438 tys. Niemców, a więc o 15 tys. mniej. Za Hitlerem opowiedziało się 38279 tys., czyli że „Führer” stracił prawie 2 i pół milj. głosów. Na tomiaś armja niezadowolonych wzrosła w sposób imponujący. Przeciwko Hitlerowi głosowało wczoraj w Niemczech 4280 tys. obywateli, czyli że liczba przeciwników powiększyła się o prawie 2 miliony ludzi.

W stosunku procentowym w listopadzie liczba przeciwnych i unieważnionych głosów wynosiła 5 proc., natomiast w dniu wczorajszym doszła do 12 proc. ogółu głosujących.

Speaker niemieckiego radia zakończył relację z plebiscytu słownictwem zwycięstwa Hitlera. Ale głos jego nie brzmiał jakoś przekonująco, a wygrywane zapamiętałe do późnej nocy marsze wojskowe jakoś pozbawione były tupetu i „blasku”. Muzyka świetnie działała po jedzeniu, ewentualnie podczas jedzenia. Ale jedzenia zastąpić nie może. Czuje to coraz więcej Niemców, czuje coraz dotkliwiej.

Zdaje się, że chwilowo Hitler zrezygnuje z dalszych plebiscytów. Jeśli zaczeka znowu trzy kwartały, to kto wie, czy wogóle doczeka się następnego plebiscytu M. D.

SCHEIDEMANN W KOPENHADZIE
KOPENHAGA, 19 sierpnia. (Pat) — Na zaproszenie socjalistów duńskich przybył tu były kanclerz Rzeszy, Scheidemann, który jawił ostatnio w Pradze Czeskiej.

BERLIN, 20. 8, godz. 2 w nocy. (Tel. wł.) Ostateczny rezultat plebiscytu przedstawia się następująco:

Uprawnionych do głosowania było 45.968.753.
Głosowało 43.438.378 (94,5 proc.). Kartek „tak” oddano 38.279.514 (88 proc.), „nie” — 4.287.808 (10 proc.). Unieważniono głosów 871.056 (2 proc.)

Wszyscy na rozkaz głosowali już do południa

BERLIN, 19 VIII. (PAT). — Cała Rzesza, a przedewszystkiem Berlin, żyła pod znakiem plebiscytu.

Na wszystkich gmachach państwowych i domach prywatnych powiewały flagi. Od rana przechodziły ulicami miasta kompanje S. S. i S. A. Samochody osobowe przewoziły ustawicznie komisarzy spiso- wanych. Grupy szturmowców na samochodach ciężarowych jeździły po mieście, wzywając

przechodniów, aby spieszyli do urn.

Napływ głosujących był bardzo liczny. Popołudniu wszystkie lokale wyborcze opustoszały, albowiem niemal wszyscy uprawnieni głosowali już w godzinach przedpołudniowych.

Przed kancelarią Rzeszy gromadziły się tłumy, domagając się ujżenia Hitlera, który ukazał się na chwilę i krótko przemówił do tłumu.

Przy każdej urnie wyborczej stali umundurowani szturmowcy.

W lokalach wyborczych wśród mieścian oddali swoje głosy ministrowie Goebbels i Frick. Go-

ring, który po ostatnim wypadku przebywa w swym majątku w Berchtesgaden, oddał tam swój głos.

W Wiesbaden i niektórych innych miejscowościach wyborcy udali się do urn pochodami, biorąc masowo udział w głosowaniu.

Do Kolonii przybyli bardzo licznie obywatele niemieccy, za mieszkali w Belgji, aby tam oddać swoje głosy. Również w Akwizgranie ukazało się mnóstwo samochodów z zagranicy ze znakami holenderskimi. Z Holandji przybyć miało w związku z plebiscytem kilka tysięcy obywateli niemieckich

Przy szluzie Holtenau ustawiona była urna wyborcza, do której wrzucali swoje kartki marynarze przepływających niemieckich statków.

We Wrocławiu inwalidzi wojenni udali się do urn wyborczych w zwartym szyku.

Posel niemiecki w Wiedniu von Papan, przyjechał do Berlina dla oddania głosu.

Członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie udali się do Prus Wschodnich, aby tam złożyć kartki do urn i wziąć udział w plebiscytcie.

700 członków niemieckiej kolonji w Rzymie udało się na pokład statku „Koblenz”, aby złożyć swoje kartki wyborcze. Okręt „Koblenz” znajdował się na terytorjalnych wodach włoskich.

Kolonja niemiecka w Hongkongu, odpowiadając na apel Hitlera, zgłosiła się do urn wyborczych na statku „Bremerhaften”.

Pierwsza jaskółka od razu wyjaśniła sytuację

BERLIN, 19 VIII. (PAT). — W związku z plebiscytem cała Rzesza podzielona została na 350 okręgów wyborczych, a te z kolei podzielone były na podokręgi.

Procedura głosowania była następująca: Głosujący otrzymywał kartkę, wchodził za parawanik, pisał „tak”, albo „nie”, kładł kartkę do koperty i wrzucił ją do zaplombowanej urny.

Pierwsze wyniki głosowania nadeszły z miejscowości Neuss, w okręgu Duesseldorf. Głosowało 34.657 osób. 28.604 kartki zawierało wyraz „tak”, pozostałe ponad pięć tysięcy — „nie”. Unieważniono 823 kartki. (Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że ten pierwszy okręg już dał właściwie kompletny ostateczny obraz wyników plebiscytu. Przep. Red.)

ZGON OFIARY TATERNICTWA.

Z Zakopanego donoszą: W nocy z soboty na niedzielę zmarła w szpitalu zakopiańskim dr. Janina Frenkel ze Lwowa, ofiara piątkowej katastrofy pod Żabią Przełęczą.

Badanie lekarskie wykazało, iż nieszczęśliwa turystka doznała zgniecenia czaszki i naruszenia substancji mózgowej.

(Dokończenie depesz na str. 7-ej.)

Udany lot Cosynsa

Balon stratosferyczny osiągnął wysokość 16 kilometrów



Prof. Cosyns (z prawej str.) obok balonu, którym odbył udaną podróż do stratosfery.

BIALOGRÓD, 19 VIII. (PAT) Balon stratosferyczny profesora Cosynsa

WYLADOWAŁ W CZORAJ O GODZ. 20 MIN. 30

nad granicą jugosłowiańsko-węgiersko - austriacką.

Lotnicy wyszli bez szwanku. Asystowali przy lądowaniu żandarmi i liczni mieszkańcy okolicznych wsi.

Natychmiast po wylądowaniu wszystkie instrumenty zostały zapakowane i opieczęto-

wane. Przy balonie wystawiono straż. Lotnicy spędzili noc w domu dyrektora pobliskiej szkoły.

Dzisiaj rano rozpoczęto demontowanie balonu, który zostanie załadowany do wagonu. LOTNICY WRAZ Z BALONEM UDADZĄ SIĘ DO BRUKSELI. Dopiero po przybyciu do celu podróży aparaty i instrumenty zostaną rozpieczętowane i wtedy znane będą wyniki lotu.

BIALOGRÓD, 19 VIII. (PAT) Profesor Cosyns oświadczył, że

UDAŁO MU SIĘ OSIĄGNAĆ WYSOKOŚĆ 16.000 METRÓW.

Balon unosił się czas dłuższy nad terytorjum Austrii, a następnie Węgier i Jugosławji. Lotnicy nie mogli wylądować. NIE DZIAŁAŁY BOWIEM PRZYRZĄDY DO REGULOWANIA WYSOKOŚCI BALONU.

BRUKSELA, 19 VIII. (PAT). Wiadomość o wylądowaniu szczęśliwym lotników belgijskich po locie do stratosfery wywołała w Brukseli powszechny entuzjazm. Wyniki trzeciego lotu belgijskiego do stratosfery oczekiwane są z olbrzymim zainteresowaniem.

BAROMETR ZAPOWIADA POGODE

Od kilku miesięcy odbywa się w Europie mistyczny taniec koło tajemniczego aktu, jakim jest pakt wschodni. Nikt nie zna jego treści dokładnej. Mówią, że dokument taki nie został jeszcze napisany, że nie zostały nawet naszkicowane zasadnicze linie tego paktu, ale już rozwinęła się dokoła tej sprawy poważna literatura. Powstały dąsy i zatargi, i w ciągu kilku miesięcy odbywa się nieustanne podróżowanie ministrów spraw zagranicznych dla obalenia lub uratowania paktu wschodniego.

Ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonii urosli do miary ministrów wielkich mocarstw. Zdawać się mogło w pierwszej chwili, iż Łotwa składa się nie z miliona dziewięćset tysięcy obywateli, a z kilkudziesięciu milionów mieszkańców, że mała ententa ma bodajże tyleż mieszkańców, co Rzeczypospolita Polska.

O względy ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Estonii ubiegano się w Warszawie i w Moskwie. Minister spraw zagranicznych Litwy Łozorajtis poruszył opinię publiczną swoimi oświadczeniami. Prasa francuska przytaczała opinie tych dyplomatów.

Zabawny był styl komunikatów dyplomatów bałtyckich. — Po wizycie pana ministra Becka w Estonii i Łotwie zdawało się wszystkim, na podstawie wynurzeń ministrów bałtyckich, że myśl o pakcie wschodnim została pogrzebana, bo projekt wymaga studjów. Po poście dyplomatów bałtyckich w Moskwie zmieniała się treść oświadczenia, a po powrocie do domu, znowu zachodzą różnice między stanowczym powiedzeniem w Moskwie, a wymijającym wyjaśnieniem w Rydze lub Tallinie.

Przez cały czas tego dziwnego flirtu, tego wzajemnego wyrwania sobie kłjentów z ręki udawano, że wszystko dzieje się w atmosferze przyjacielskich stosunków. Rozdrażnienie ukrywano. Była to mimiczna walka przeplatana nawet doskołałą grą w stylu bizantyjsko-wschodnim.

Czyż mogła być więcej serdeczna scena przywitania, niż na placu mokotowskim podczas przylotu sowieckich aeroplanów? Lotnicy polscy przyjmowali kolegów swoich, wy-

Lekarz-dentysta
ZYTNIKA-KAHANOWA
wznowiła przyjęcie
11 listopada 9
tel. 133-53

chodząc poza ramy kurtuazji. Eskadra samolotów myśliwskich wyleciała naprzeciw, ale pogoda symbolizowała raczej wyraz nastrojów polsko-sowieckich. Deszcz i niepogoda zatrzymały samoloty sowieckie. Trzeba było czekać, aż słońce wyjdzie z poza chmur. Przybyli z opóźnieniem, a jednak dowództwo lotnictwa polskiego czekało w komplecie. Orkiestra grała Międzynarodówkę. Nastąpiła serdeczna wymiana przywitania.

Niemniej serdecznie witano flotę polską w Leningradzie. — Okręty polskie traktowano, jak eskadrę floty angielskiej, a „Gazeta Polska” mówiła o wzajemnym zrozumieniu się wojaków. Między wierszami tego oświadczenia czytać można było, że wzajemne zrozumienie się dyplomatów napotyka na poważne przeszkody. Był to przytyk pod adresem Litwinowa, który opuszczając w owym czasie Moskwę, ominął Warszawę i nie skorzystał z okazji, by złożyć wizyty grzecznościowe lub porozumieć się na temat paktu wschodniego.

Nie wyzyskał p. Litwinow możliwości, bo uważał widocznie, że gra toczy się w tej chwili między Warszawą, a Paryżem i dalsze bezpośrednie rozmowy mogą niepotrzebnie spowodować taką wymianę zdań w prasie, jaka toczy się w tej chwili między Polską a Francją.

Pojedynek prasowy polsko-francuski rozpoczął się jeszcze przed przybyciem pana ministra Barthou do Warszawy. Uciechły jednak kłótnie na czas

gościny. Nazajutrz jednak zaczęła się dość ostra dyskusja wzajemna, a stanowisko Polski wobec paktu wschodniego, wizyta Goebbelsa w Warszawie, dołączyła oliwy do ognia. Dziś jesteśmy świadkami publicznego widowiska „scen małżeńskich”, jak twierdzi b. minister skarbu, stały kandydat na ambasadora to w Rzymie, to w Londynie, Ignacy Matuszewski.

Ta scena małżeńska nasuwała jednak podejrzenia, że wisi w powietrzu groźba rozwodu. Szpilki po drodze były nadto do tkliwe. Z jednej strony Żyrardów, z drugiej strony Le Forest. Z jednej strony walka z kapitałem obcym i cios w kapitał francuski, z drugiej strony ohydny cios w wychodźstwo polskie z nieuzasadnionym wyrzuceniem robotników, którzy od lat pracowali w kopalniach francuskich.

Akompanjament prasy z jednej i z drugiej strony dowodził, że walka staje się coraz więcej zażartą, że chodzi tu już o coś więcej niż o pakt, że rząd francuski chce raczej wybadać nastroje i orientacje ulicy Wierzbowej, że góruje podejrzliwość.

Każda nowa wiadomość, choćby skromna notatka o wizycie premiera węgierskiego Gömbesza, była okazją do dalszych zarzutów. Prasa czechosłowacka podniecała tę walkę, podejrzewając Polskę o przyszły sojusz z Węgrami, który byłby zwrócony przeciw małej entencie. Codziennie przybywała nowa pogłoska na łamach prasy francuskiej lub czeskiej. — Mówiono już o przyszłej rewizji podstaw sojuszu polsko-

francuskiego i dogadano się, aż do rzeczy, które nie nadają się do powtórzenia ze względów cenzuralnych.

Pogłoski o losach wizyty generała Debeney'a, o stanowisku marszałka Petain'a były kolportowane w sferach dyplomatycznych Warszawy, a stanowiły niemiejszą sensację, niż strejk włoski w ambasadzie amerykańskiej, gdzie urzędnicy w ciągu dłuższego czasu nie brali pensji (chodziło tu o wypłacenie pensji według kursu dolara złotego).

W ciągu ostatniego tygodnia nastąpił jednak poważny zwrot. Wprawdzie odbywa się jeszcze ostrzeliwanie w okopach żyrdowskich, ale w Paryżu opowiadają już o możliwym kompromisie, o formule, która zadowoliliby Polskę przy zawarciu paktu wschodniego. Mówią nawet, że Francja gotowa jest zapewnić wszelkie sugestje przemarszu przez terytorjum polskie bądź z niemieckiej, bądź z sowieckiej strony.

Rokowania prowadzone są w szybkim tempie. Już są wiadomości o ponownej wizycie generała Debeney'a w Warszawie, o nacisku francuskich sfer wojskowych i o ustępliwym stanowisku pana ministra spraw zagranicznych Barthou, który wreszcie zdecydował się zajrzeć do rejestru spraw gospodarczych, przedłożonych przez polską stronę w czasie jego pobytu w Warszawie.

O rachunku tym mówi wyraźnie p. minister Matuszewski w „Le Petit Journal”, przypominając pożyczki udzielone Czechosłowacji, Austrii i Węgrom,

nie mówiąc już o pomocy finansowej, udzielonej Rumunii.

Złośliwie brzmiały wiadomości o pożyczce miljarde franków dla Polski wzamian za podpisanie paktu wschodniego. — Chodzi tu o coś więcej niż o miliard. Naprawa tych stosunków nie może nastąpić drogą kredytu bankowego i wymaga dłuższych rozmów. Są jednak widome znaki, że rozmowy te toczą się, że jeszcze do zwołania zgromadzenia ligi narodów zostanie wyjaśniona nie tylko sprawa przystąpienia Polski do paktu wschodniego, ale nawet bezinteresowna zgoda Polski na udzielenie Sowiecom stałego miejsca w radzie ligi narodów.

Nikt nie ludzi się bowiem, że sam pakt wschodni zdecyduje o pokoju na wschodzie, każdy wie, że wszelka przyjaźń polityczna obumiera, gdy nie zostaje poparta przez dalsze akty, uzasadniające realność przyjaźni. Pakt wschodni jest konsekwencją paktu o nieagresji z Sowietami, zawartego przez Polskę i Francję. Dalsze pakty są jedynie sprawdzianem ważności poprzedniego, barometrem stosunków nie tylko polsko-sowieckich, ale i polsko-francuskich. Ostatnie wiadomości dowodzą, że barometr zapowiada pogodę.

REGNIS.

CASINO

Dziś i dni następnych!
Śmierć odpoczywa

Niesamowity, emocjonujący film, rozgrywający się na pograniczu rzeczywistości i fantazji. W roli gł. Niezapomniany Dr. Jekyll

Fredric MARCH
Nadpr.: Pogrzeb prez. Hindenburga, przemówienie Hitlera oraz fragmenty tragicznej katastrofy autobusu nad Bugiem.

Ceny miejsc od 1.09
Dziś pocz. o g. 4-ej

Grand-Kino Dziś i dni następnych!
Początek o godz. 4.30

Czarująca Madge Evans
i świetny **Robert Montgomery**

stwarzają wielkie kreacje aktorskie w dramacie pełnym najwyższego napięcia p. t.

Uciekinierzy

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata i P. A. T.



NAJNOWSZY PRZEBÓJ FOXA

Kobieta pod Kontrolą

Pełen ekspresji film o wielkomiejskiej hańbie.

Wkrótce już na ekranie w Łodzi

Wspaniała miłosna komedia czołowej włoskiej wytwórni Cinema-Pitalugga

Panienka z Medjolanu

(Każdy mężczyzna draniem jest)

W rolach głównych: uroczą Lia de Franca i Vittorio de Sicca.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej. — Ceny miejsc od Zł. 1.09

„MUZA”

(dawniej Luna)

Dziś i dni następnych!

„GŁOS PORANNY”

nabyć można

w Inowłodzu, Teofilowie i przyległych lotniskach u p. Lewenberga

W kawiarni nad modrym Dunajem

Wiedeń, w sierpniu.

Na granatowym ńle parnego wieczoru letniego wiedeński Prater jarzy się feerją kolorowych świateł, rozbrzmiewa tubami wyjących megafonów, jaz gotcze katarynkową nutą muzyki przy kręcącej się karuzeli. W gęsto skupionych barach i garkuchniach ryczą głośniki, rzną orkiestry, przelewają się tłumy, ożywione świątecznym nastrojem niedzieli. W ogłuszającą kakafonię dźwięków wpada roześmiany gwar licznych głosów.

Wiedeński ludek otrząsa się spontanicznie z obowiązków i zgryzot całego tygodnia. Czyni to z zapalem, z dziecinną radością podróżuje w miniaturowej kolejce po tunelach i wywozach sztucznej grotty, za niewielką opłatą doznaje dreszczyku grzy i emocji w „pociągu duchów”, podziwia w dobrej wierze magiczne sztuczki „autentycznej rodziny Albinasów” w „kralnie wiecznych lodów”, pędzi na łeb na szyję po szlżawkowym torze, oblanym mleczną księżycową poświatą, padającą z latarni.

Ten i ów daje się skusić do panopticum, wdycha stęchły za pach starych pluszów i kurzu, ogląda uważnie zamartwychwstałe w nieruchomym wosku popularne postacie przeszłości, pośród których króluje świeżo przybyły Serge Stawiski.

Wielki oświetlony napis wskazuje drogę do małego państewka liliptów. U wejścia tłoczą się tłumy. Patrzą z ciekawością na uwijające się wokół miniaturowych domków malutkie istotki o twarzach pooranych zmarszczkami na wzór normalnych ludzi.

Szczególną popularnością cieszy się tu para liliptów, która niedawno temu brała ślub w katedrze św. Stefana. Cały niemal wiedeń asystował tej niecodziennej uroczystości. Przed kościołem panował nieopisany śłok. — W ścisłku z gorąca zemdląło kil-

ka osób. Liliptu orszak ślubny wkraczał w rozwarte wrota katedry, jak w biblijne bramy Jericho. Olbrzymi ksiądz dawał ślub małżeństwu parze w obliczu zwartego grona ciekawych, z pośród których 8-letnie dziecko znacznie przewyższało wzrostem nowożeńców.

W państewku liliptów na Praterze młoda małżonkawdziałczy się przed zwiedzającymi, z kokieterją odpowiadając na zasympujące ją pytania.

Nad rozbawionym tłumem migocą barwne neony, rozbliskują raz po raz reklamy świetlne, lukowe lampy sieją snopy światła, olbrzymie koło powoli majestatycznie obraca kręgiem oświetlonych sześciątów. Poruszające się w nich cienie ludzkie podziwiają z wysoka malowniczą panoramę Wiednia toną-

cą w granatowym mroku, przetykanym złotymi światłami.

Wiedeński ludek z właściwą sobie pogodą święci niedzielę na Praterze. Tłumy wystają przed rozmaitemi atrakcjami: huśtają się, kręcą, próbują broni w strzelnicy, cwałują na osiołkach, rozjeżdżają kolejkami, przesiadują w licznych kawiarnianych ogródkach.

Ten i ów przy stoliku nad kuflem piwa zaduma się głęboko. Wokół niego szumią drzewa, zniżający kelner wlecze sterty kiełbasek i sznycl, nieletni obywatele wrzeszczą, uczepleni szerokich spódnic otyłych dostojnych matron. Niejeden za tęskniwszy nagle za spokojem, usuwa się w zacisze pobliskiej kawiarni, jednej z owych spokojnych przytulnych kawiarni, bez których rasowy wiedeńczyk

nie wyobraża sobie życia.

Kawiarnie wiedeńskie... jedyne to może przedsiębiorstwa, których mimo kryzysu powstaje coraz więcej, które mimo ciężkich czasów, a może z ich powodu cieszą się niezłą stosunkowo frekwencją.

Bo też który obywatel Wiednia od powszednich kłopotów, od domowych niesnasek, od domowych trosk ziemskiego bytowania nie ucieknie skwapliwie w błogą ciszę, w pogodny spokój wiedeńskich kawiarni? Kogóż nie urzeknie ich jedyną w swym rodzaju ciepłą, kojącą atmosferą? Który wiedeńczyk wytrzymałby bez tej ucieczki i ostoi i tak już nietatwego żywota?

Im gorsze czasy, im cięższe troski, tem chętniej, tem częściej chronią się skolatanie gło-

wy w bezpieczny cień marmurowych stolików. Nad aromatyczną filiżanką kawy, w oparach dymu z papierosów, przeciętny obywatel trawi codzienną porcję prasy, pocziwie kumy omawiają żarliwie przepis nowej potrawy, literat tworzy wiersze kupiec sporządza bilans, młoda para w przytulnej niszy darzy się czułym uściskiem.

Nad obsadzonymi stolikami troskliwie, a dyskretnie czuwa błady kelner o zmęczonej twarzy. Ze stołem gazet pod pachą krząta się bezszelestnie, znosi, odnosi, przynosi, odgaduje życzenia. W odnoszeniu się do poszczególnych gości operuje całą gamą subtelnych odcieni. Do stałych bywalców o ton ciepły, poufny, do przygodnych gości o ton oficjalny, chłodny. Czyni to przytem z nienaganną uprzejmością, z subtelnym taktem akcentując niedostrzegalnie dla niewtajemniczonego różnice.

W niebieskiej wonnej mgielce dymu porusza się z dystynkcją, pełną godności, głęboko przeświadczony o ważności instytucji, którą reprezentuje. — Z poręczonymi jego pieczy gośćmi kawiarnianymi obchodził się z delikatnością, pełną zrozumienia, z ogładną pieczołowitością, jaką okazuje się chorym. Szanuje ich nerwy, stargane w walce z przeciwnościami życia. — Na palcach chodzi kolo ich trosk, które odczytuje z fald ich twarzy. Strzeże pilnie krótkiej chwili spokoju, jakim cieszą się tutaj.

Ten potrosze psycholog, potrosze filozof wie, że już za progiem kawiarni rzucają się na nich dręcząca sform, stare kłopoty, liczne sprawy, czekające rozstrzygnięcia, obowiązki niespełnione, zawiedzione oczekiwania... — I wie również, że wśród tej nieznośnej gmatwaniny codziennych spraw wierni bywalcy kawiarniani zatęsknią za swą cichą przystanią, wie, że wrócą, że wehloną z westchnieniem ulgi kojącą atmosferę wokół marmurowych stolików, że wśród cichego szelestu gazet, wśród aromatu kawy i wonnych błękitnych spirali dymu odzyskają spokój — przelotny, lecz tem cenniejszy...

Antonina Wareńska.

Hitler w Oberammergan



witany przez tłum po przybyciu do miasteczka.

Pierwsza podróż nowego kanclerza



Jeden mężczyzna
Dwie różne kobiety
Dwa rodzaje miłości!

CLARK
GABLE



W filmie p. t.
Ludzie w Bieli
WKROTCE

Następca Dollfussa, premier austriacki Schuschnigg udał się samolotem z oficjalną wizytą do Budapesztu. Na zdjęciu widzimy go na chwilę przed wyruszeniem na lotnisko wiedeńskie w Asperu.

FOTOGRAF PRASOWY

ROSS

6-go Sierpnia 9
(SFINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich.

Na aktualny temat

Nowy rok szkolny

Nowy rok szkolny. Zdawałoby się, że zaledwie kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy rozdawano w szkołach cenzury, życzone wesolych wakacji, a w domu róbiono tysiączne plany dokąd wysłać pociechy, aby kosztowało jaknajmniej, a było jaknajlepiej — a oto znów szkoły otwierają swoje podwoje.

Dzisiaj pierwszy dzień zajęć szkolnych. Należy on, podobnie jak ostatni, czerwcowy, do najmilszych. Nie budzi bowiem obaw przed klasówką lub niedostateczną odpowiedzią. W ławkach i na ławkach siedzą wszyscy roześmiani, pełni wrażeń. Ktoś był nad morzem i poraz pierwszy jechał motorówką, ktoś inny przeżył powódź, podziwiał zachód słońca w górach, inni wreszcie, gdzieś — w cieniu rozłożystej olszyny u ciotki na wsi zażywali rozkoszy lata. Coprawda nie było ono w tym roku bardzo rozkoszne, tem niemniej jednak minęło szybko jak sen, pozostawiając za sobą kalejdoskop najprzeróżniejszych wspomnień.

Nowy rok szkolny to symbol minionego lata. Skończyły się już urlopy w instytucjach i biurach, wszędzie wro normalna praca. Również i ulice miasta zmieniły swój wygląd. Ożywiły się bardzo. Na trotuarach tłok. Opalone na żółto, czerwono i czekoladowo twarze odcinają się od szarej rzeszy codziennych spacerowiczów. Dominuje młodzież. Uczniowie szkół powszechnych, gimnazji i małe berbecie, przed którymi otwierają się dopiero arkana wiedzy, kroczą dumnie w nowych, uczniowskich czapkach. W tramwajach też jest ich pełno.

Radość dzieci udziela się także rodzicom i opiekunom, ale jakże często zmacona jest ona pytaniami, czy będzie można podać nałożonym przez szkołę obowiązkom. Czy stanie funduszów na opłatę czesnego, kupno obowiązującego munduru i najniezbędniejszych książek? Ale z tych trosk rodziców, zda się, niewiele sobie robi młodsze pokolenie. Ich świat wychodzi poza ramy tych „drobnych” niedomagań starszych...

Sezon letniskowy został w tym roku skrócony. Utyskują na tę

Dziwy amerykańskiej radiostacji

12 milionów słuchaczy dookoła nowego Jorku

Pałac 70-piętrowy

12 milionów radjoodbiorców naliczono tylko w stumilowym promieniu Nowego Jorku. Amerykanin nie płaci nic za radjoodbior, ale natomiast wymaga takich obfitości programu, jakiej stacja nadawcza nie mogłaby mu dać. W Nowym Jorku jest przeto wiele stacji nadawczych, takich, jak te w środkowej Europie, które można „łapać” małym odbiornikiem.

Amerykanom nie przeszkadza absolutnie, że programy, przeważnie doskonale, przeplatane są ciągami reklamami, gdyż woli, by za radio płaciły wielkie firmy, aniżeli by ta zapłata szła z jego kieszeni.

National Broadcasting Company

87 stacji nadawczych w Stanach Zjednoczonych należy do NBC., to jest National Broadcasting Company. Przed kilkoma miesiącami objęło to towarzystwo wspaniały 75-piętrowy drapacz chmur, który tworzy punkt centralny nowej dzielnicy Radio City. 11 dolnych pięter tego budynku mieści

Najwspanialsze stacje nadawcze świata

Jest tu specjalny pokój nadawczy dla programów dziecięcych, oraz specjalny dla słuchowisk zbiorowych i najnowocześniejsze urządzenia dla słuchowisk telewizyjnych, to jest takich, które prócz głosu, także obrazy przynoszą na odległość.

Dążeniem amerykańskiego radia

wczesną jesień właściciele pensjonatów i sklepików spożywczych. Wieś się wyludnia. Robi się smutno. Ruch przeniósł się do miasta. Do księgarni, składów z materiałami piśmiennymi, obuwiem i odzieżą.

Nowy rok szkolny otwiera nowe horoskopy, ludzi nową nadzieją i dawne troski w nową obleka szatę. H.

jest pozostawanie w jaknajbliższym kontakcie z publicznością. Amerykanin zna swych dyrygentów, mówców, speakerów, humorystów itp. bardzo dokładnie i może ich widzieć codziennie.

Zycie radja z bliska

W sali nadawczej, gdzie gra orkiestra, mieści się nie tylko stu ludzi na scenie, ale jeszcze oprócz tego 1.200 słuchaczy. Każdy, kto chce zbliżyć się do życia w radio, może sobie wszystko oglądać z dwóch sal bocznych, które wprawdzie oddzielone są grubymi szybami, ale połączone z niemi głośnikami. Bez przerwy odbywają się wędrowki przez wszystkie pięć pięter, aż do jedenastego, zawierającego urządzenia, które trzeba nazwać „klimatycznymi”. Oceniając po cyfrach pierwszych miesięcy można przyjąć, że w przeciągu roku

ZWIEDZI TE URZĄDZENIA OKOŁO I I CWiERĆ MILJONA LUDZI.

Z tego przewidywanego zresztą ruchu zwiedzających mogły powstać trudności w komunikacji, którym zdołano zapobiec, dzięki odpowiedniemu podziałowi schodów, wind itp. Nie może więc zdarzyć się by gdziekolwiek nastąpiło zatorowanie ruchu, ponieważ drogi obsługi, wykładowców i gości nie gdzie się z sobą nie krzyżują.

Gość siedzi na podwyższeniu za szkłem i obserwuje grającego na fortepianie, względnie komika, wykonyującego swój program. Szybko, przez które głos absolutnie nie przechodzi, składają się z potrójnej warstwy szkła, między którymi znajdują się warstwy powietrza. Ponieważ są one takich rozmiarów, że różnice ciśnienia barometrycznego mogłyby je wynieść, więc połączone są specjalnymi wentylami z powietrzem nazewną.

Amerykański radjosluchacz może nie tylko widzieć, w jaki sposób troszczą się o to, by program co do minuty był wykonany i w jaki sposób

STWARZA SIĘ NP SZTUCZNĄ BURZĘ,

ale może również rzucić okiem na wszystkie techniczne urządzenia stacji wysyłającej.

Widzi on w jednym z pomieszczeń te wszystkie instrumenty muzyczne i halasujące, specjalnie fabrykowane dla radja, widzi również stację prądu, pomieszczenia akumulatorów, laboratorja, stacje przełącznikowe, stacje telegraficzne i wogóle wszystko, co do tego należy. Widać tam centralę, z której programy są wysyłane. Specjalny pokój kontrolny urządony jest dla programów złożonych, to jest takich, gdzie część programu nadawana jest na samolotach, czy okrętach, albo też z małych stacyjek, które nadawcy, sprawozdawcy specjalni, sami noszą na plecach. Przez połączenie drutowe, albo krótko-falowe mogą centrale łączyć się z dziesięcioma punktami nadawczymi jednocześnie.

Urządzenia klimatyczne

Zwiedzający stację poznać może również największe dziwo pałacu radiowego, urządzenia regulujące warunki klimatyczne. Poczynając od jedenastego piętra w dół, wszystkie studia i sale nadawcze są ogrzewane, oziębiane i wietrzone przez zmianę powietrza. Temperatura i wilgoć każdej sali wewnątrz gmachu, oznaczone są na 64 dużych tablicach, które je rejestrują i kontrolują. Każda zmiana składu powietrza, spowodowana np. przez zbyt wielką liczbę zwiedzających, zostaje natychmiast wyrównana samoczynnie przez termostaty.

ŻADNA Z SAL NIE JEST POŁĄCZONA ZE ŚWIATŁEM ZEWNĘTRZNYM ZAPOMOĆĄ OKNA.

a jednak wszędzie odbywa się odnawianie powietrza, które zmienia się co osiem minut wszędzie, a zależnie od pory roku jest ogrzewane, względnie ochładzane. Co godzina wchodzi do gmachu 567.000 metrów kubicznych powietrza, o którym inżynierowie twierdzą, że jest tak samo czyste, jak na blegu nie północnym. Przewody, które przechodzi ono, są tak izolowane, że nie słychać najmniejszego szmeru. R.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 12.10 Koncert muzyki lekkiej.
- 13.05 Muzyka popularna (płyty)
- 14.05 Komunikat izby przemysł-handl. w Łodzi.
- 16.00 Wesola audycja muzyczna
- 16.45 Muzyka lekka (płyty).
- 17.00 „Sosenka z wydm” — audycja dla dzieci.
- 17.15 Koncert kameralny.
- 17.45 Recital śpiewaczy Wandy Madeyowej (mezzo-sopran).
- 18.00 Pogadanka dla kobiet pt. „Powrót do rękodzieła”.
- 18.15 „Świat zwierząt w muzyce” (płyty).
- 18.45 Pogadanka Brunona Wina-wera.
- 19.15 Audycja żołnierska.
- 19.40 Marsze wojskowe (płyty)
- 20.02 „Świat z wysoka” (feljeton)
- 20.12 Muzyka lekka. Orkiestra i Marjan Orzechowski (wibrafon).
- 21.02 Muzyka (płyty)
- 21.12 Koncert popularny. Orkiestra i Marja Bojar-Przemieniecka (śpiew).
- 22.00 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste” (Kwadrans literacki).
- 22.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- Kalundborg (1261)
- 22.15 Kwintet smyczkowy D dur Mozarta
- Paryż (1648)
- 20.45 Koncert (Symfonia IV Brahmsa, Koncerty fortepianowe Mozarta i Hahna, Suita „Piotruś” Strawińskiego).
- Medjolan (368)
- 22.00 Dwie pieśni na trio fortepiana nowe Corelli-Kreisler, Kwartet smyczkowy Haydna.
- Bukareszt (365)
- 20.15 Kwartet smyczkowy F dur Mozarta.
- 21.30 Koncert skrzypcowy Amoll Viottiego.
- Praga (470)
- 21.25 Sonata wiofoncelowa op. 15 Jiraka.

Morze i kolonie to potęga Polski

Edgcumb Pinchon

VIVA VILLA!

(Ciąg dalszy).

W roku pokoju czekał w średnim wieku mężczyzna z ostrą bródką. Stał przy stole, opierając się na nim końcem palców.

— Kim jesteś? — zapytał Villa.

— Nazywam się Francisco Madero — odpowiedział mały pan spokojnym łagodnym głosem.

Villa popatrzył na niego z uśmiechem zdziwienia.

— Wyobrażam sobie, że wygładasz nieco inaczej — powiedział niepewnie. — Bardziej... — zająknął się. — Ja jestem bandytą Pancho Villa. Posyłałeś po mnie?

— Nie! Ja nie posyłałem po bandytę Pancho Ville — odpowiada Madero. — Posyłałem po Pancho Ville, peona, człowieka, którego ojca zabiczowano na śmierć; którego matka zginęła pod batami; którego siostra została zgwałcona przez pana, dla tego, że on był moim, a ona biedna; którego naród jęczy zbiły i złamany na polach kaktusowych. Oto jest Pancho Villa, po którego posyłałem.

— I czego chcesz od niego? — zapytał Villa wzruszony.

Madero wyszedł z za biurka i, mówiąc, spacerował wzdłuż

pokoju. Mówił, jakby nikogo więcej przy nim nie było. Za biurkiem na ścianie wisiła wielka mapa Meksyku. Zatrzymał się przy niej, przypatrywał się jej dość długo, wkońcu zapytał:

— Czy wiesz, co to jest?

— Nie, panie.

— To jest twój kraj, Pancho. — Meksyk!

Villa zmarszczył brwi z wyrażeniem wpatrując się w mapę.

— Śmiesznie wygląda. Jak wywrócone sombrero, co?

— To jest Chihuahua, miejsce twego urodzenia. — Madero zaznaczył ołówkiem kółeczko na mapie.

— Hm, wygląda większy, gdy się siedzi na koniu. Ma ten sam kolor, tych samych wygłodzonych ludzi i tę samą nędzę dookoła.

— W tamtym tygodniu byłem w Parral przez chwilę — powiedział Villa niepewnie. — Czy słyszałeś o tem?

— Słyszałem. Lecz zła to jest metoda dodawanie okrucieństwa do okrucieństw. Nie wolno niszczyć kraju. Pancho, przez pomszczenie kilku zabitych i przez podpalenie kilku dworów

Ta droga nie doprowadzi nas do wolności.

— A jak ty chcesz to uczynić — popatrzył Villa zakłopotany.

— Przy pomocy armji, Pancho. Armji zorganizowanej i zdyscyplinowanej. Przy pomocy wodzów, którzy podporządkują sprawie swojej własną nienawiść!

— Armja. A skąd ją weźmiesz?

— Stąd i stamtąd. — Madero wskazał palcem wzdłuż i wszerz Meksyku. — Pomiędzy dwoma armjami czeka na nas. Armja dzisiaj bez flag i broni...

— To nie jest dobra armja — protestował Villa.

— Nie masz racji, Pancho, to najlepsza armja. Przyjdź i pomóż mi ją zwołać, a zobaczysz, jaką posiada wartość. Zobaczysz, jak szybko powstaje armja z niczego, z prochu i dymu. Jak szybko szum sztandarów nad ich głowami zmienia tych niewolników w silnych mężczyzn. Zobaczysz ich szturmem zdobywających miasta, zobaczysz ich bez wahania idących na armaty, rzucających się bez obawy na twierdze, zobaczysz armję wolności, niosącą ze sobą pokój i sprawiedliwość. Zobaczysz, jak szybko znajdzie się żywność dla biednych. Zobaczysz, jak szybko zniknie niewolnictwo, a zamiast niego zapanuje prawo, sprawiedliwość i równość. Za-

den bogacz nie będzie bił batem swego brata, zniknie nienawiść i będziemy żyli wolni i pewni jutra. Czy warto o to walczyć, Pancho?

— Budzisz wielkie sny w moim sercu — odparł bandyta.

* * *

Villa wypadł z hacjendy, wołając, jak tylko mógł najgłośniej:

— Hej! Wszyscy do mnie! Hej! Tutaj! Sierra! Tomas! Wszyscy!

— Co się stało? — zdziwił się Johnny.

— Będę przemawiał. — Obrucił się pełen napięcia do swoich jeźdźców, przejęty do głębi tem, co miał powiedzieć. — Słuchajcie wszyscy uważnie! Rozmawiałem, rozumiecie, z Francisco Madera.

Ludzie Villi wzniesli gromki okrzyk:

— Niech żyje!

Villa promieniał z radości i dumy.

— Znać go, co? To taki mały pan z brodą — opowiadał poważnie. — Zażądał ode mnie, bym uczynił coś dla niego. On chce wiedzieć, jak wam się to będzie podobało, by nie być już więcej bandytami, a zostać żołnierzami armji wolności, z kapitanem Pancho Villą i z wielkim sztandarem.

Cisza zaległa tłum. Nie było żadnej odpowiedzi, a Villa zmarszczył brwi, w ciekły.

— Co jest z wami — krzyczał. — Myślicie, że robicie wie-

le dobrego, ponieważ powiesiliście na gałęzi kilku zarządców? A to jest grubo zamało, to jeszcze nie wystarczy. Ja myślę, że chętnie powiesilibyście ich wszystkich w Meksyku, ale nie jako bandyci, lecz jako żołnierze!

Bandyci wzniesli okrzyk „Niech żyje!” — a Villa znowu promieniał radością.

— Zgadamy się. A zatem wszystko w porządku. A teraz zamknijcie gęby i słuchajcie! Będziecie mieli cel walki. Dostaniecie chorągiew i będziecie rewolucją, będziecie walczyli w armji wolności pod dowództwem Pancho Villi.

— Tomas! — bandyta głośno wydawał rozkazy. — Pojedziesz do Ratopilas i powiesz peonom, że Pancho Villa chce ich mieć wszystkich tutaj. Ruszajcie się! Pedro! Ty do Rio Concho. Sprowadzisz Garcia, Blanka, Lo poza. Ruszaj!

Jeźdźcy wypłynęli z ogrodzenia i rozwinęli się małymi grupkami, jak wachlarz.

— Tomas! — Villa krzyczał jeszcze za nim. Uważaj! Powiesz mojej żonie, że Pancho przez długi czas nie będzie o 9 w domu!

— Której żonie to powieścić?

— Concepcjon... Roscie. Ruszaj!

Villa odwrócił się do Johnny Syksa z triumfującym obliczem

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Dziś w ne cy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56); M. Rozenbluma (Śródniejska 21); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 98); H. Skwarczyńskiego (Kątna 54); L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

OBNIŻKA TARYFY TELEFONICZNEJ. — W najbliższym czasie taryfa telefoniczna zostanie zmieniona w ten sposób, że miesięczny abonament, wynoszący obecnie 22 złote, obniżony zostanie do 15 zł. Jednocześnie jednak zredukowany zostanie kontyngent rozmów.

OFIARY NA RZECZ POWODZIAN. — Społeczeństwo powiatu łódzkiego złożyło do dnia 15 b. m. następujące ofiary na rzecz powodzian: w gotówce zł. 17.703,18, w naturze — 335 kwintali żyta, 8 kw. maki, 84 kw. słomy, 72 kw. siana, 1 kw. konieczyzny, 34 i pół kilograma słoniny, 2836 sztuk odzieży i paczek żywnościowych.

Wyrodni rodzice wypędzili niedośzłą samobójczynię z domu

Ubiegłego piątku dom przy ul. Połecznej 5, był widownią tragedji. 15-letnia córka zamieszkałych w tym domu małżonków Patera, Jani, wyskoczyła w celu samobójczym z okna I piętra na bruk. Na szczęście dziewczyna nie doznała poważniejszych uszkodzeń i, po ułożeniu przez lekarza pogotowia opatrunku, pozostała w domu.

Janina Patera targnęła się na życie, ponieważ była stale w nieludzki sposób maltretowana przez ojca i macochę. Po tym tragicznym kroku dziewczyna bynajmniej nie zapewniła sobie litości rodziców, którzy w kilka godzin po wizycie pogotowia wygnali nieszczęśliwą z domu.

Tulając się po ulicach miasta Janina Patera zgłosiła się w dniu wczorajszym do komisariatu policji, prosząc o zaopiekowanie się nią.

Policja wszczęła dochodzenie, aby pociągnąć do odpowiedzialności wyrodných rodziców. (p)

Falszywe alarmowanie straży jest głupim figlem, który powinien być karany

Ostatnio stwierdzono szereg wypadków falszywego alarmowania straży ogniowej. Ponieważ alarmy te odbywają się telefonicznie, rozłoczono obserwacje.

JUTRO WIELKI KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Wielki koncert symfoniczny, który odbędzie się jutro w Helenowie wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród licznych miłośników muzyki w Łodzi. Jest to zupełnie usprawiedliwione. Doskonale bowiem zestawienie programu, w którym główne miejsce zajmuje sława 9-ta symfonia Beethovena, świetni wykonawcy, orkiestra filharmoniczna, chór i soliści t-wa „Mazimir” daje pełną gwarancję, że impreza ta nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. 9-tą symfonię poprowadzi p. Br. Szulc.

Przedprzedaż biletów już się odbywa.

Zaczynamy rok szkolny

Dziś ostateczny termin dodatkowych zapisów do szkół powszechnych

Zgodnie z zapowiedzią, dzisiaj rozpoczyna się nowy rok szkolny.

Uczniowie zgłoszą się do szkół o godzinie 8 rano, o godzinie 9 odbędą się nabożeństwa w świątyniach, a o godzinie 11 rano rozpoczyna się już normalne zajęcia.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, odbyła się onegdaj w inspektoracie szkolnym w Łodzi konferencja kierowników szkół powszechnych, na której omawiane były sprawy organizacji zajęć oraz program nauczania w szkołach powszechnych, w myśl którego we wszystkich klasach, z wyjątkiem 5 i 7 nauka odbywać się będzie już według nowego programu, opracowanego przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Pozatem omawiana była sprawa zapisów dzieci do szkół powszechnych. Okazuje się, że jeszcze nie wszyscy rodzice

spełnili ten obowiązek. W dniu dzisiejszym sporządzone będą przez szkoły, na podstawie otrzymanych dokładnych wykazów chłopców i dziewcząt, podlegających obowiązkowi do wszechnego nauczania spisy dzieci, które nie zjawiają się do szkół.

Ostatni termin dodatkowych zapisów upływa dziś rano przed rozpoczęciem nauk. Rodzice, którzy tego nie uczynią, naciągani będą do odpowiedzialności karnej. Również w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin dodatkowych zapisów do szkół wieczorowych dokształcających. (p)

W szkołach powszechnych i w niższych klasach szkół średnich odczytym tym poświęconą będzie część lekcji, w klasach wyższych zaś cała godzina.

Ministerstwo oświaty oddało do druku nowy program nauczania dla szkół średnich o typie 4-klasowym. Mimo, że reforma obejmuje narazie tylko 2 klasy, opublikowany zostanie zmieniony program nauczania dla wszystkich klas szkół nowego typu. Wraz z programem ukaże się obszerna instrukcja władz oświatowych o wprowadzeniu w życie nowych planów zajęć.

Szkoły średnie państwowe otrzymały przypomnienie w sprawie mundurków szkolnych. W r. b. obowiązują cały strój przepisowy, ustalony przez ministerstwo, z wyjątkiem płaszcza.

Ministerstwo oświaty uwzględniło zabiegi związków nauczycielskich o przedłużeniu terminu składania statutów szkół prywatnych do zatwierdzenia w kuratorjach. Ostateczny termin zgłaszania statutów przesunięty został do 31 czerwca 1935 r. Ze względu na to, iż w niektórych kuratorjach duża ilość szkół nie może rozpocząć zajęć wobec przeprowadzania remontów w budynkach, termin rozpoczęcia roku szkolnego dla tych okręgów odroczone zostało do końca b. m. Późniejsze rozpoczęcie zajęć w niektórych szkołach średnich nastąpi np. in. w okręgu kuratorjum wileńskiego.

EUROPA

to europejskie KINO

Krótkowzroczna polityka P.K.O.

Doraźne zyski, które niebawem odbiją się na rozwoju tej instytucji

W tych dniach Poczta Kasa Oszczędności rozesłała uczestnikom obrotu czekowego nową taryfę opłat, ważną od 1 września r. b., która w bardzo dotkliwy sposób obraca nasze życie gospodarcze i szerokie sfery publiczności. Dotyczy to zwłaszcza opłat za podjęcie gotówki z P. K. O., które dotychczas wynosiły 5 gr. od czeku bez

względu na wysokość, obecnie zaś wynoszą od 20 gr. do 3 zł. Jest to poważna kilkuset procentowa podwyżka, która obciąża wszystkich uczestników obrotu czekowego PKO i skłoni wielu do przechowywania pieniędzy w domu, lub też do załatwiania operacji w inny sposób.

Druga zmiana dotyczy opłat za wpłaty za rachunek w PKO. Dotychczas posyłający pieniądze nie płacił nic, co ogromnie spopularyzowało ten sposób przekazów pieniężnych, odbierający zaś uiszczał opłatę, wynoszącą od 5 gr. do zł. 1.50. Obecnie ta opłata została prawie podwojona i wynosi od 10 gr. do 2 zł. 50 gr., przyczem uiszcza ją wpłacający pieniądze.

Wprawdzie w ten sposób uczestnik obrotu czekowego nie będzie ponosił żadnych kosztów od dokonanych wpłat na jego rachunek (obciążony już zresztą dostatecznie przy wypłatach), lecz równocześnie opłaty te, znacznie podwyższone, poniesie wpłacający.

„WESOLA PARADA”.

Jutro w ogrodzie teatryku „Bagatela” przy ul. Piotrkowskiej 94, odbędzie się premiera rewji p. t. „Wesola parada”, w której weźmie udział nowy zespół artystyczny.

Ujrzymy Helenę Makowską, Ewę Antoszonę, Lódę Niemirzanke, Czesławę Popielawską, Czesławę Skonieczną, Jana Woyciezsko, Tadeusza Zakrzewskiego, Michała Halicę oraz zespół baletowy „Wielkiej rewji Warszawy”.

Dziś przedstawienie zawieszono.

DZISIEJSZE KONCERTY

W koncercie popularnym, który nadaje radiostacja warszawska dzisiaj o godz. 21.10 weźmie udział jako solistka znakomita śpiewaczka operowa, Marja Bojar Przemieniecka, występująca ostatnio poza granicami kraju. W programie artystki arje operowe z towarzyszeniem orkiestry. (r)

Obciążenie w obecnych czasach kryzysu szerokich sfer publiczności tak znacznymi podwyżkami opłat manipulacyjnych, przyniesie wprawdzie chwilowo PKO znaczne zyski, lecz w przyszłości niewątpliwie odbije się na całej organizacji obrotu czekowego.

Pożegnany program

w teatryku rewjowym „Bagatela”

Zespół artystyczny pod komendą Ludwika Sempolińskiego dał Łodzi siedem programów. Były wśród nich starsze, były mocniejsze, a były i bardzo dobre. Do tych ostatnich należał program inauguracyjny i pożegnany. Z finałowego akordu zasługują na wyróżnienie solowe występy p. Bukojemskiej i Sempolińskiego „duet Kozłowski” i Sempolińskiego oraz popisy choreograficzne pary Sobolów — Wojnar. Ale przede wszystkim sio wa niemal podziwianie należą się w dzwoni tej wesolej, sympatycznej paczki. Ludwikowi Sempolińskiemu, którego temperament i wszechstronność — sumiennosc i „robotność” wzbudzały wprost podziw. Każde jego pojawienie się na scenie, nawet w numerach, wmontowanych do programu „na zaskakaj dziurę”, wywołuje na widowni wybuchy śmiechu.

Ponieważ wspomniany zespół rewjowy już ukończył swe występy w Łodzi, ustępując miejsca innym ludziom, przeto godzi się w kilku słowach zrobić bilans pracy. Wypada on bezapelacyjnie dodatnio. Wszystko, co oglądaliśmy na scenie „Bagateli”, cechowała przede wszystkim młodzieńcza świeżosc i radość. Nawet stare, ponure dowcipy — zdarzały się dość często w konferensjerkach — podawane były w sposób sympatyczny i z rozmachem, który je odmiadzał. Pięta achillesowa programów były i po-

zostały do końca skecze. Wpadająca w szarżę groteska w ich wykonaniu nie była w stanie pokryć ubóstwa konceptów i braku dowcipów. Natomiast nieodparty wdzięk miały liryczno-komiczne scenki — echa minionej przeszłości — w których szczególnie celował wszędobylski p. Ludwik „Tomasz” dwójga imion Sempoliński.

Dwie kontrastujące śpiewaczki, Halina Doree i Juno Gordez, sympatycznie wypełniały wyznaczone im obowiązki. Szczególnie egzotykiem tej ostatniej miał swój wdzięk.

W toku zmieniających się programów coraz lepiej pracował zespół baletowy, co jest niewątpliwie zasługą niezmiernie młodego baletmistra, p. Wojnara. Pod koniec girlsy były już na poziomie. Choreograficznie ostatni program należał nietylko do najlepszych, ale i do naprawdę interesujących.

O stronę dekoracyjną dbał przez cały czas z talentem p. Kudewicz.

Start teatryku „Bagatela” był udany. Na tem miejscu należą się za to słowa uznania, zarówno dyrekcji, jak przede wszystkim samemu zespołowi, który dołożył wszelkich starań, aby dać łodzianom szereg przyjemnych wieczorów w okresie letniej kanikuly.

Czekamy na zmianę warty. Miejmy nadzieję, że nie będziemy jej żalowali. (gw).

Dźwiękowy

PALACE

Dziś i dni następnych!

MIRAZE SZCZĘŚCIA
(Glamour).

Upojny romans filmowy. Początek o godz. 4-ej. Widownia należycie wentylowana.

Kusociński walczy z koalicją finnów

W dniu 23 b. m. Kusociński starować będzie w Helsingforsie w biegu na 5 klm. Bieg ten zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż znany długodystansowiec fiński Salmi-nem osiągnął na tym dystansie ostatnio czas 14:37,8, a więc znacznie lepszy od rekordu Kusocińskiego. W biegu tym weźmie udział również i Virtanen, natomiast nie ma pewności co do startu Lehtine-na i Iso-Hollo.

Hebda wygrał turniej tenisowy we Lwowie

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Lwowa w pół finałach Hebda pokonał Bratka 6:1, 6:1 i Witman Tarłowski 6:3, 6:2, zaś w finale Hebda zwyciężył Witmana 3:6, 6:2, 6:2, 8:2.

W grze pojedynczej pań w finale Jędrzejowska pokonała Orzechowską 6:0, 6:2, Hebda i Wittman zwyciężyli w grze podwójnej; Bratka i Tarłowski 7:5, 6:2 13:11 i w grze mieszanej Orzechowska i Hebda pokonał parę Weleszczukowa, Tarłowski 6:2, 6:2.

Porażka fennistów ŁKS-u w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu mecz tenisowy Warta — ŁKS., który zakończył się zwycięstwem poznaniaków w ogólnym stosunku 6:2.

Bielskie pływaczki biją rekord Polski

BIELSK. — W Bielsku odbył się miting pływacki, organizowany przez tamtejszy Hakoah. Na zawodach tych padł nowy rekord Polski. Ustanowiła go sztafeta żeńska 4x100 stylem klasycznym, uzyskując czas 7:08,4 sek.

Na śląskich boiskach Nowy stadion IFC

KATOWICE. — Z okazji otwarcia nowego stadionu sportowego IFC gospodarze rozegrali mecz towarzyski z berlińskim zespołem piłkarskim Tennis Borussia. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 5:3 (2:2). IFC dotrzymał placu przeciwnikowi tylko do przerwy, po pauzie natomiast nie wytrzymał tempa. Berlińczycy grali bardzo skutecznie. Widzów 10 tysięcy.

LIPINY. — Drużyna piłkarska Naprzodu rozegrała mecz towarzyski z węgierskim zespołem Temeszwar. Mecz po nieciekawej grze zakończył się wynikiem bezbramkowym. Widzów 7 tysięcy.

Reprezentacja piłkarska Bielska rozegrała międzymiastowe spotkanie piłkarskie z reprezentacją Gliwice, odnosząc wysokocyfrowe zwycięstwo 9:1 (3:0).

Spyw kajakowy zakończony

W niedzielę został zakończony spływ kajakowy do ujścia Wisły. Wzięło w nim udział 656 jednostek, w tym kilka żaglówek i łodzi, reszta zaś kajaki. Zeszłorocznych uczestników było 130 osób. Najstarszym uczestnikiem spływu jest Witkowski z Dżisny (74 lata), najmłodszym — 14-letni Wilczyński z Suwałk.

RUCH ZAGROŻONY PRZEZ CRACOWIĘ

Śluzacy nie mają szczęścia do Polonii.-- Niespodzianka Warszawianki.-- ŁKS przegrał w Poznaniu

Okazuje się, że Ruch naprawdę nie ma szczęścia do warszawskiej Polonii, która wy-czynia wprost niemożliwe do-pojęcia rzeczy. W pierwszej rundzie była jedyną, która po-konała groźnych śluzaków na-ich własnym terenie, a w re-wanżowym meczu wczoraj-szym urwała im jeszcze jeden punkt.

Mecz ten kosztował Ruch coś jeszcze więcej. Mianowicie Gemza uległ bardzo poważnej kontuzji, która prawdopodobnie unieszkodliwi go już na ca-ły sezon. Oznacza to bardzo po-ważne osłabienie ofensywy śluz-aków, którzy będą musieli się-dobrze napracować, by nie po-zwolić wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa. Gemza jest wy-bitnie pechowym graczem. Jest to już jego druga kontu-zja w tym sezonie.

Ruch, utrzymując się nadal na pierwszym miejscu, ma w danej chwili tylko trzy punk-ty przewagi. W najbliższym są-siedztwie znalazła się Cracovia, która, zdradzając pewną poprawę formy, zwyciężyła swego miejscowego konkuren-ta Garbarnię. Nie powiodło się Pogoni. Jej porażka doznana w spotkaniu z Warszawianką, stanowi, obok wyniku meczu Polonia — Ruch, sensację wczoraj-szych rozgrywek ligowych. Tak więc warszawskie zespoły

spisały się wczoraj nadspodziewanie.

Zawód swym zwolennikom sprawił Ł. K. S. W Łodzi pa-nowała opinia, że przecież uda się mu zrewanżować za pierwszą przegraną, tembardziej, iż ostatnio Warta grała słabo. Rachuby zawiodły i gdyby nie rzut karny łodzianie wróciliby do domu bez honorowego punktu.

Charakterystyczne, że trzy spotkania z pośród czterech rozegranych w dniu wczoraj-szym zakończyły się identycznym wynikiem 2:1. Tabele po-dajemy poniżej.

Tabela gier ligowych

1. Ruch	23	14	59:19
2. Cracovia	19	13	30:17
3. Pogoń	18	14	32:24
4. Garbarnia	16	14	34:23
5. Ł. K. S.	15	14	18:24
6. Warta	14	14	31:25
7. Legja	12	13	18:16
8. Wisła	12	12	28:18
9. Polonia	12	14	17:27
10. Warszaw.	11	13	15:32
11. Podgórze	6	13	17:39
12. Strzelec	3	14	14:49

Obecnie, w związku z międzypaństwowym meczem Polska — Jugosławia, nastąpi przerwa w rozgrywkach ligowych. Najbliższe spotkania rozegrane zostaną dopiero w terminie 2 września.

Wyniki

WARTA — ŁKS 2:1 (1:0)
POZNAŃ. — Mecz nieciekawym stał na niezbyt wysokim poziomie. Warta w pierwszej połowie prze-waża i zdobywa prowadzenie przez Szwarca. W drugiej połowie prze-waga zmienna, jednak Kryskiewicz strzela dla gospodarzy drugą bramkę i Warta prowadzi 2:0.

W 41 min. za faul na polu kar-nem obrońcy Warty, sędzia dyktuje rzut karny, który Król zamienia pewnie na bramkę. Widzów dwa ty-siące.

WARSZAWIANKA — POGOŃ 2:1

LWÓW. — Niespodziewane zwycięstwo Warszawianki na obcym terenie. Już w 5 min. Warszawianka strzela pierwszą bramkę przez Prosatora. Teraz następuje szereg ataków Pogoni, której udaje się wyrównać w 20 min. przez Kuchara. W drugiej połowie Warszawianka zdobywa w 20 min. drugą bramkę przez Prosatora i wynik 2:1 utrzymuje się już do końca. W 35 min. Pawlak z Warszawianki uległ złamaniu nogi. Sędziował p. Knobel. Widzów 1500.

RUCH — POLONJA 3:3 (1:1)

WARSZAWA. — Sensacyjny wynik, tłumaczy się tem, że od 30 minuty Ruch grał do końca meczu w dziesiątkę, gdyż Gemza uległ złamaniu ręki i musiał opuścić boisko. W pierwszej połowie oba zespoły zdobywają po 1 bramce: Ruch w

11 min. przez Wilimowskiego i Polonja w 35 min. przez Szczepaniaka. Po przerwie Ruch prowadzi 3:1, zdobywając dalsze dwie bramki przez Wilimowskiego (w 3 min.) i Włodarza (w 14 min.), jednak Polonia rewanżuje się również dwiema bramkami: ze strzałów Łańki (w 17 min. z rzutu karnego) i w 32 min. Sędziował p. Bzeziński. Widzów 4 tys.

CRACOVIA — GARBARNIA 2:1

KRAKÓW. Cracovia okazała się lepszą drużyną od Garbarni i odniosła zasłużone zwycięstwo. Mecz miał przebieg dość interesujący, przyczem w pierwszej połowie Cracovia miała lekką przewagę, natomiast po przerwie toczyła się gra otwarta. Cracovia poprawiła się od ostatniego meczu widocznie. Pierwszą bramkę dla Cracovii uzyskał w 16 minucie przed przerwą Ciszewski, przyczem piłka otarła się o obrońca Garbarni Joksza i wpadła do bramki. Po przerwie udaje się Malczykowi w 34 min. przebić po kombinacji z Kisieliskim i strzela on drugą bramkę dla swych barw. Rewanżuje się Pazurzek, uzyskując honorowy punkt.

W szeregach zwycięzców na wyróżnienie zasługują Zieliński, Kisieliski, Malczyk i Cebulak, natomiast w Garbarni bracia Pazurkowie i bramkarz Koszowski, który obronił kilka niebezpiecznych strzelców. Sędziował słabiej niż zwykle p. Schneider. Widzów około 5 tysięcy.

Wyniki zagraniczne

LIPSK. — W niedzielę odbył się w ramach kolarskich mistrzostw świata finał biegu stayerów. Niespodzianką było wycofanie się doskonałego jeźdźca francuskiego Lacqueheva, który odpadł na 70 kilometrów. Mistrzostwo zdobył niemiec Metz w czasie 1:27:57,4 na dystansie 100 klm.

Jedyny zawodnik polski Kiełbasa, który kontynuował wyścig szosowy, po wypadku Popończyka i Oleckiego przybył do mety jako 11.

MAGDEBURG. — Mistrzostwa pływackie Europy zostały zakończone w niedzielę. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Niemcy — 118 punktów, zdobywając po raz trzeci puchar Europy. Drugie miejsce przypadło Węgrom — 72 pkt., trzecie — Francji — 37 pkt., czwarte — Włochy, później Anglja, Czechosłowacja. Polska, mając 1 punkt, zajęła 15 miejsce.

BUDAPESZT. — W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym reprezentacja Węgier pokonała Włochy w stosunku 86:76.

DUBLIN. — W meczu o puchar Davisa Szwecja wygrała z Irlandją w stosunku 3:2. Niespodzianką była porażka irlandczyków w grze podwójnej.

KOWNO. — W międzypaństwowych zawodach piłkarskich Litwa pokonała Finlandję 1:0 (0:0).

Polska -- Japonia 62:37

Kwaśniewska i Wajsówna ustanawiają nowe rekordy w oszczepie i kuli

Walasiewiczówna osiągnęła szczytową formę

POZNAŃ. Na podstawie wyników, uzyskanych przez reprezentację Japonii w meczach międzypaństwowych z Niemcami i Czechosłowacją można było być pewnym, że nasze panie dadzą sobie z nią radę. I rzeczywiście odnieśliśmy mocno przekonujące zwycięstwo, niewiele gorsze, niż niemki, przyczem na zawodach tych padło szereg doskonałych wyników.

Przedewszystkiem pocieszącym objawem, jest wyraźna poprawa formy Walasiewiczówny, która w biegu na 200 m. osiągnęła czas równający się rekordowi światowemu. Dalszym dorobkiem wczorajszych zawodów są nowe rekordy Polki, ustanowione przez Wajsównę w rzucie kulą i przez Kwaśniewską w oszczepie. Rekord w kuli, który poprzednio należał do Jasińskiej, poprawiony został o siedem centymetrów Kwaśniewska zaś przekroczyła wreszcie 40-kę, bijąc własny rekord o 89 cm. A miała bar-

dzo poważną rywalkę w osobie niezłej oszczepniczki japońskiej. Simpo, która również uzyskała wynik, przekraczający 40-kę i ustanowiła nowy rekord swego kraju.

Pozatem japonki mogły nam zaimponować jedynie w skoku w dal, gdzie zajęły pierwsze dwa miejsca. Jest to zresztą ich jedyne zwycięstwo, gdyż wszystkie inne konkurencje wygrały nasze reprezentantki.

Najszlachetniejszą z zawodniczek Japonii okazała się Watanabo. Jako sprinterka pozwoliła się wyprzedzić tylko Walasiewiczównie, z którą zresztą nie mogła się równać. Jej też Japonia ma do zawdzięczenia wygrany skok w dal.

Zawody rozegrane zostały w obecności 10 tys. widzów. Po odegraniu hymnów państwowych i powitaniach, przystąpiono do wykonania właściwego programu. Poszczególne wyniki były następujące: 60 m. Walasiewiczówna 7,6 s. przed Watanabo (Jap.) i Frei-

waldówną.

100 m. Walasiewiczówna — 11,8 (rek. świata wyrównany), Watanabo 12,4 s., Orłowska (Pol.).

200 m. — Walasiewiczówna 24,2 s. przed Mondralówną (P.) 28,8 i Matine (J.).

800 m. — Świdarska 2.26.62 Ytsota (J.) 2.29.3, Nakamura (J.).

sztafeta 4x100 — Polska w składzie Freiwaldówna, Mondralówna, Orłowska i Walasiewiczówna w czasie 51 sek.

Skok w dal — Watanabo (J.) 5.21 m., Kuzoe (J.) 5.07, Przygórska (P.) 4.91 m.,

kula — Wajsówna (P.) 12 09 (rekord Polski), Cejzikowa 11 21 m., Yamamoto 10.48,

oszczep — Kwaśniewska 40,50 m. (nowy rekord Polski), Simpo (J.) 40.32 m., Yamamoto (J.) 38.41 m.,

dysk — Wajsówna 40.92 m. przed Cejzikową 35.42 m.

W ogólnej punktacji meczu zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 62:37.

FILM O NAJWIĘKSZYM ROZGŁOSIE!

KATARZYNA WIELKA

z ELŻBIETĄ BERGNER

WKRÓTCE!

TEATR ROZMAITOCI!

Cegielniana 27, tel. 112-25.

Gościnne występy znakomitego gwiazdora amerykańskiego

Michała Michalesko

Dziś, w poniedziałek o godz. 9.30 w. po cenach popularnych

„Signorita”

Czwartek, 23 sierpnia

„Ostatni taniec”

Na froncie walk o miejsce w lidze

Legja (Poznań) — ŁTSG 1:0 (1:0)

Nie powiodło się ŁTSG. w pierwszym meczu o wejście do ligi. Legja odniosła nieznaczne, lecz zasłużone zwycięstwo. Łodzianie nie mogli się tu tłamać, gdyż i Legja miała trzech rezerwowców, lecz ci potrafili dostrzelić do całości i była ich pociecha.

Atak Legji grał bardziej celowo i skutecznie, taktycznie goście byli lepsi, a poza tym walczyli bardzo ofiarnie, szybko i zdecydowanie szli na piłkę. Natomiast akcje ŁTSG, rwały się w zarodku. Początkowo za wodziła pomoc, można też powiedzieć, że ona przegrała mecz. Jakkolwiek Legja była bezwzględnie lepszym zespołem, łodzianie mogli wywalczyć remis, gdyż były ku temu okazje. Najlepszym graczem wśród łodzian był weteran Pogodziński, który powinien ustąpić miejsca młodszemu. Binecki poprawił się po pauzie, obrona też się rozegrała. Lass bronił dobrze i po za jedną bramką przepuszczoną nie popełnił ani jednego błędu. Zresztą i tej nie był w stanie obronić, gdyż oślepiło go słońce.

Początkowo Królewiecki prowadził dobrze atak, lecz pod koniec zawodów nie wytrzymał tempa, a wtedy właśnie był największy nacisk ze strony Ł. T. S. G. Zdobył się on tylko na jeden ładny strzał, obroniony z trudem przez bramkarza na róg, z którego o mało co nie pa-

Kolski mistrzem kolarskim zw. Makabi

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Szadek — Łask — Piotrków i z powrotem do Łasku, szosowy wyścig kolarski na dystansie 160 km. o mistrzostwo okręgu łódzkiego zw. „Makabi”. Zwyciężył Kolski (Makabi) w czasie 3.11.30,4, przed swym kolegą klubowym Przygórkim 3.15.20,2 i Zaksem (Bar Kochba) 3.27.30,4.

Startowało 15 kolarzy. Organizacja dobra.

Rekordowy czas sztafety

Wakacyjna forma miotaczy i skoczków

Na stadionie WKS odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, przed trójmeczem Śląsk — Kraków — Łódź (w dn. 26 bm. na Śląsku), wyniki których były następujące:

100 mtr.: 1) Bystry (IKP) 11,4 s., 400 mtr.: 1) Staliński (LKS) 55,4 s., 1500 mtr.: 1) Wróblewski II (LKS) 4,31,4, 2) Mund (LKS) w tym samym czasie, 5 km.: 1) Kurpesa (Strzelec) 15,58,6, 110 plotki: 1) Grobelny (Zj.) 18,6 s. Skok wzwyż: 1) Kujawski (Zj.) 1,65. Pozostali zawodnicy odpodli przy 1,60 m. Skok w dal: 1) Kujawski 6,49. Dysk: 1) Lange (Wima) 34,95 m. Kula: 1) Fiszer (KE) 11,46. sztafeta 4x100 mtr. zespół kombinowany (Kaszyński, Wróblewski I, Staliński, Kucharski D 47 s., sztafeta 4x100 m. zwyciężyła sztafeta w składzie: Kucharski I, Bystry, Wróblewski I, Kucharski II w czasie nowego rekordu okręgu wago 3.36,4.

Naogół wyniki osiągnięto nieszczęśliwie, przyczem forma miotaczy i skoczków okazała się iście „wakacyjna”. W niektórych konkurencjach najlepsi zawodnicy okręgu nie brali wogóle udziału.

Co do reprezentacji męskiej, to oprze się ona na zawodnikach: Bystrym (Zj.) Grobelnym (Zj.), Wróblewskim I (LKS), Kucharskim

dła samobójcza bramka. Berkman miał kilka dobrych pozycji, lecz zachowywał się w takich momentach, jak nowicjusz. Nowy nabytek Laub jest jeszcze zbyt surowym piłkarzem, chociaż ma zadatki na dobrego napastnika. Pewną pozycję zmarnował też i Pałczewski.

Przebieg zawodów był bardzo ciekawy. Gra toczyła się w ostrem tempie. Legja była częściej przy piłce, wykazując większe zrozumienie i zgranie. Jedyną bramką padła z dalekiej go piątkowego strzału prawoskrzydłowego Walczaka II. Po tym niepowodzeniu ŁTSG, zaczęło grać ostro i chwilami byliśmy świadkami zażartej walki o każdą piłkę. Legja szła, jak to się mówi, „na całego”. Taktyce tej zawdzięcza kontuzje dwóch swych napastników Genslera i Mielczarka, którzy musieli na jakiś czas opuścić boisko. Oslabiony przeciwnik ani na chwilę nie przestał być groźnym. Wkrótce obaj powrócili z obandażowanymi głowami i grali już do końca. W 30 min. Pałczewski nie wykorzystał świetnej okazji. Tuż przed przerwą ŁTSG, zaczęło częściej atakować, lecz bezskutecznie.

Po przerwie początkowo Legja silnie naciskała, lecz we wszystkich opresji Lass wyszedł obroną ręką. Później gra się wyrównała, lecz nieskładne ataki ŁTSG, rozbijają się o ka. Gospodarze dopingowani przez widownię, rzyskują przez wagę. Legja gra teraz bardziej defenzywnie. W tym decydującym momencie Królewiecki jest już bez sił, Legja kilkakrotnie niepokoi bramkarza łodzian, gra z każdą chwilą przybiera na ostrości i bezwzględności, goście dochodzą szybciej do piłki i niedopuszczają łodzian do strzału, utrzymując w ten sposób zwycięski wynik.

Bardzo ciężkie zadanie miał sędzia tego meczu, p. Andrzejak, a wywiązał się z niego bez zarzutu. Widzów 3 tysiące. Drużyny grały w składach: Legja: Dermański, Dusik, Wal-

czak I, Zaremba, Zugebar, Lipiak, Markiewicz, Gensler, Mielczarek, Kwintkiewicz i Walczak II, a więc bez Mikołajewskiego, Chmielewskiego i Augustyniaka. ŁTSG.: Lass, Triebel, Wyppych, Binecki, Pogodziński, Hile, Berkman, Radomski, Królewiecki, Laub, Pałczewski.

ŚLĄSK — GRZEGORZECKI 5:2 (3:1)

W Świętochłowicach odbył się mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej pomiędzy mistrzem śląskiej ligi okręgowej K. S. Śląsk a mistrzem okręgu krakowskiego Grzegorzecem K. S. Jak było do przewidzenia, zawody te zakończyły się pewnym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (3:1). Na meczu było obecnych około 4 tysięcy widzów.

W. K. S. (WILNO — W. K. S. (BRZEŚĆ) 3:1 (2:0)

WILNO. Mistrz Wilna WKS Śmigły rozegrał pierwszy mecz o wejście do ligi z mistrzem okręgu poleskiego W. K. S. (Brześć). Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem wilnian 3:1 (2:0). Dwie bramki uzyskał do przerwy przez gospodarzy ma na sumieniu bramkarz gości. Po przerwie gra równorzędna, przyczem obie strony uzyskują po jednej bramce.

GRYP — GWIAZDA 1:0 (0:0)

WARSZAWA. W meczu o wejście do ligi toruński Gryf pokonał Gwiazdę w stosunku 1:0 (0:0).

PTC awansuje do klasy A

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Turu w Łodzi mecz o wejście do klasy A między PTC a Turem, który zdecydował o zdobyciu mistrzostwa grupy przez polaniecjan oraz o wejście ich do klasy A. Mecz zakończył się wynikiem 5:2 (2:1) na korzyść lepszego technicznie i bardziej zgranego PTC, które miało znacznie więcej z gry.

Hapoel-Makabi 2:1

Palestyński Hapoel rozegrał na boisku WKS drugi z rzędu mecz w Łodzi. Przeciwnikiem gości była drużyna Makabi. Po nieciekawej grze mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Hapoelu w stosunku 2:1 (1:0). W pierwszej połowie Hapoel zdobywa prowadzenie z winy bramkarza łodzian, który wypuścił piłkę z rąk. W drugiej połowie Hapoel częściej atakuje, zdobywając bramkę przez lewoskrzydłowego, jednak obrońca zawiązał bramkę samobójczą. Sędziował p. Winiański. W drugiej połowie uległ naderwaniu ścięgna środkowy napastnik Hapoelu, Breuer.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167 15 przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

Jaka reprezentację

projektuje p. Kaluża przeciwko Jugostawji

W związku z międzypaństwowym meczem Polska — Jugostawja zostanie ustalony w dniu dzisiejszym ostateczny skład piłkarskiej drużyny reprezentacyjnej. W rachubę przy zestawianiu reprezentacji wzięci będą pod uwagę w pierwszym rzędzie następujący zawodnicy:

Bramkarz Albański, obrońcy Martyna, Bułanow i Pajak, pomocnicy bracia Kotlarczykowie, Dziwisz i Cebulak, a w ataku Niechciol, Pazurek I, Nawrot, Wilimow-

ski, Włodarz i Szczepaniak. Nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili zajdą jeszcze pewne zmiany.

Odczyty radiowe

O swych wrażeniach z podróży samolotem opowie dziś o godz. 20,02 p. Stefanja Haymanowa. Miły ten feljton radiowy wart jest słuchania, zwłaszcza przez te panie, którym wydaje się, że podróż samolotem jest aktem bohaterstwa lub conajmniej desperacji. Tytuł feljtonu: „Świat z wysoka”. (r)

Sensacyjna powieść
Conan Doyle'a

Powrót
SHERLOCKA HOLMESA

Clive Brook
Philip Holmes

Austria zwalcza przedsiębiorstwa uprawiające akcję antypaństwową

WIEDEN, 19 sierpnia. (PAT) — Dzisiaj wydana została ustawa, uprawniająca władze państwowe do energicznych i surowych wystąpień przeciwko przedsiębiorstwom, uprawiającym akcję antypaństwową, albo antyrządową.

Władze w myśl tej ustawy mają prawo odbierać osobom prywatnym prawo wykonywania zawodu oraz prawo zamykania przedsiębiorstw o antyrządowych albo antypa-

ństwowych tendencjach. Również przysługuje władzom rozwiązywanie umów o pracę w stosunku do osób, o wymienionych wyżej tendencjach. Osoby, pozbawione pracy z przytoczonych względów, pozbawione są prawa do odszkodowania, ich rodziny zaś do świadczeń.

Ustawa wygasa z dniem 31 grudnia r. b.

Niepokój w Marokku

Zlikwidowane zajęcia antysemityczne

PARYŻ, 19 sierpnia. (PAT) — Według doniesień z Fezu, w miejscowości Oujda doszło do starcia między marokańczykami a żydami. Dzięki szybkiej i energicznej in-

terwencji władz bezpieczeństwa, zajęcia nie przybrały szerszych rozmiarów, na co się zanosilo.

Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

Kronika telegraficzna

OFIARA GAZU.

PARYŻ, 19 sierpnia. (PAT) — W porcie Aubervilliers, gdzie mieszczą się wielkie magazyny wojskowe, wydarzył się dzisiaj niezwykły wypadek.

W oddziale gazów bojowych, podczas przelewania gazu skroplonego, strumienia skroplonego gazu wypłynął z naczynia i oblał stojącego w pobliżu inżyniera - chemika. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano inżyniera uratować i po upływie kilku godzin niesczeszliwy zmarł.

SABOTAŻ PEDAGOGICZNY.

MOSKWA, 19 sierpnia. (PAT) — Podczas czystki w Gluchowie, w dawnej gubernji Czernichowskiej, w instytucie pedagogicznym wykryto ukraińską organizację nacjonalistyczną.

Dyrektor instytutu, Rezkow, udaremniał nauczanie w językach rosyjskim i żydowskim, wysyłając do szkół absolwentów, nieznających tych języków, a następnie zamykając te szkoły pod pozorem braku wykładowców.

POWÓDZ W MANDZURJI.

TOKIO, 19 sierpnia. (PAT) — Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Yalu i Aiko w Mandzurji wystąpiły z brzegów.

Wedle pierwszych doniesień w powodzi zginęło 120 osób. Wody zniosły ponad 700 domów.

Powódź zalała obszary wzdłuż linii kolejowej Kwantung — Mukden. Połączenie kolejowe między Anong a Mukdenem zostało przerwane.

WILLA FORZANU SPŁONĘŁA.

RZYM, 19 sierpnia. (PAT) — W miejscowości Lido di Camajore, kolo Viareggio, spłonęła willa znanego literata włoskiego, Forzano. Strata efektywna wynosi około 20.000 lirów.

Forzano głośny jest z tego, że napisał wspólnie z Mussolinim sztukę „Sto dni”. Sztuka ta była wystawiona we Wiedniu i Londynie. Obecnie miała ona być przerobiona na operę. Forzano nudał już przygotowane libretto. Wszystkie rękopisy, wskutek pożaru willi, zostały zniszczone.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL”

Dziś prezentujemy!

Dramat kobiety zdolnej do największych poświęceń, tematem frapującego filmu z życia „rycerzy podziemi”

PRZYGODA O PÓŁNOCY

Film z serii wybitnych arcydzieł Metro-Goldwyn Mayer

Reżyseria: William Wellman

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek oraz aktualności z całego świata w tygodniku FOXA.

W rolach głównych:

Loretta Young
Ricardo Cortez
Franchot Tone

Początek w dni powszednie o 4.30
w soboty i niedziele o 12.30

Gimnazjum i Prywatna Szkoła Powszechna
I. KACENELSONA, Zawadzka 43, tel. 151-79
przyjmują zapisy nowowstępujących codziennie od 10 do 14.

Wyborowe **LODY**

porcja 35 groszy
WRAZ ZE SZKŁANKĄ WODY SODO-
WEJ I WAFLEM CZEKOLADOWYM
POLECA

Cukiernia „Zróżdło”
Przejazd 1. — Tel. 133-72 i 209-87

OGŁOSZENIA TELEFONICZNIE

121-36

lub

121-16

Załatwia fachowo
Akwiwycja ogłoszeń

S. Fuchs
Piotrkowska 50

Doktor
REICHER

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-93
przym. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 pp.

PRZYJME uczenie (uczniów) na
stancję wraz z przygotowaniem do
matury. Nawrot 34 m. 2.

11529-6

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI
podaje niniejszem do wiadomości, że zwołane na dzień dzisiejszy
Nadzwyczajne Walne Zebranie
nie dojdzie do skutku.
O nowym terminie nastąpi osobne zawiadomienie.
Łódź, dn. 20/VIII 34.

W Pryw. Gimnazjum Męskim i Pryw. Szkole Powsz. Męskiej
Stowarzyszenia W. Ś. REYMONTA
Szkolnego im. W. Ś. REYMONTA

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61, tel. 248-55
Rok szkolny rozpoczyna się 20 sierpnia 1934 r. o g. 9.
Egzaminy wstępne od 20 sierpnia b. r. Kancelaria szkół otwarta co-
dzienne od 8.30 do 14 i od 17 do 19 z wyjątkiem świąt.
Z dnem 1 października b. r. zajęcia szkolne odbywać się będą w no-
wym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 114.
Opłata szkolna b. niska.

Dr. Ludwik Kalisz
Dyrektor Gimnazjum.

Spółeczna Szkoła żeńska Przemysłowo - Gospodarcza
Stow. „SŁUŻBA OBYWATELSKA”

Ul. WODNA 40. TELEFON 177 73

przyjmuje zapisy:
Do 2-letniej Szkoły Przemysłowo - Gospodarczej
Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego
na Kurs dla wychowawczyń niemowląt.

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań, mieści
się we własnym gmachu. — Ogród — boisko — natryski.
Dla niezdolnych ulgi w opłatach.

Dla zamiejscowych wzorowo urządzony internat.
Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych.

Dr. med.

HALTRECHT

powrócił

choroby skórne, weneryczne
i moczopielowe

Piotrkowska 10 Tel. 131-86

Przyjmuje od g. 8-iej do g. 11 rano
i od 5 do 9 wiecz.
W niedz ele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic

Dr. med.

Wołkowyski

przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02

Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne

Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

TEATR-KAWIARNIA
„BAGATELA”
Piotrkowska 94. Telef. 240-50.

JUTRO! :: JUTRO!

Dnia 21-go sierpnia
o godz. 8-iej i 10-iej w.

ZESPÓŁ

„WIELKIEJ REWJI WARSZAWY”
pod kierownictwem
Czesława Skoniecznego

na czele zespołu

Helena Makowska
Ela Antosówna
Loda Niemirzanka
Czesława Popielewska
Czesław Skonieczny
Jan Woycieszko
Tadeusz Zakrzewski
Michał Danecki

ZAPRASZA

na wielką inauguracyjną rewję p. t.

WESOŁA PARADA!!!

Bilety w cenie od gr. 75 do Zł. 3.— już
są do nabycia w kasie teatru od godz. 11
do 2 i od 5 do końca przedstawienia.

**DZIŚ Z POWODU GENE-
RALNEJ PRÓBY TEATR
NIECZYNNY.**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szypaltowy (strona o szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
30 gr., nekrologi 40 gr. Zwycasjne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.30
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sągocynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenie samolejcowe obliczane są o 30% drożej, firm sągr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Roźniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Engenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101